Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 112. Katowice, wtorek 15-go maja 1928 Rok 27.

Litwa odrzuciła polski projekt pokojowy.

Kowno. (PAT.) Polsko-litewska komisja bezpieczeństwa i odszkodowań za przeszłość odbyła posiedzenie plenarne w dniu 12 maja 1928 r. Przewodniczył p. Hołówko. Komisja przyjęła do wiadomości prace, wykonane prze podkomisję odszkodowań. Strona litewska doręczyła stronie polskiej odpowiedź na polski projekt konwencji konsyljacyjno-arbitrażowej. We wspólnem porozumieniu zostało ustalone, że następne spotkanie komisji bezpieczeństwa i odszkodowań odbędzie się w Kownie w dniu 25 czerwca b. r.

Kowno. (PAT.) Po zakończeniu rokowań przewodniczący delegacji polskiej p. Hołówko, udzielił przedstawicielowi PAT'a wywiadu w sprawie przeprowadzonych w Kownie rokowań: Znaczenie naszego tygodniowego pobytu w Kownie polega przedewszystkiem na tem, że zamiast dotychczasowej metody pracy przy pomocy not lub za pośrednictwem stron trzecich, rozpoczęliśmy bezpośrednie rozmowy. Litwini naszego projektu o nieagresji nie przyjęli. Sądziliśmy, że, składając nasz projekt, damy Litwinom zapewnienie o naszym dla nich szacunku. Litwini wciąż oskarżają nas, że myślimy o militarnej inwazji na Litwę w obecnych jej granicach. Nasz projekt temu mniemaniu kategorycznie kładzie kres. Jeśli jednak Litwini chcą zapomocą paktu o nieagresji podnieść sprawę Wilna, to zaczyna się stara historja, która do niczego pozytywnego nie doprowadzi.

Obecnie będziemy oczekiwali na przyjazd delegata litewskiego, przewodniczącego komisji ekonomicznej, dr. Zauniusa, do Warszawy. O losach zaczętych w Królewcu prac zadecydują konferencje warszawska i berlińska.

Warszawa. (PAT.) W niedzielę wieczorem pociągiem gdańskim powróciła do Warszawy delegacja polska pod przewodnictwem naczelnika pana Hołówki.

Groźba przesilenia.

Warszawa. Na sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej przyszło do poważnych zajść, które mogą mieć nieobliczalne następstwa. Wiceminister spraw wewnętrznych, Jaroszyński, odpowiadał na zarzuty, stawiane w komisji co do zbyt wielkich wydatków na administrację. Tłumaczył on, że liczba spraw w urzędach jest olbrzymia jak również i przeciążenie urzędników. Jeśli więc rząd domaga się pewnej liczby etatów, to czyni to obecnie na podstawie pilnych studjów. Redukcja dalsza doprowadziłaby do dezorganizacji administracji i źle odbiłaby się na samej ludności.

Pomimo tych wywodów, komisja uchwaliła skreślić cały fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych oraz zmniejszono wiele pozycyj, zwłaszcza na policję. Wobec takiego stanowiska komisji, poseł Polakiewicz zrzekł się referatu tego budżetu, a objął go socjalista Pragier imieniem większości opozycyjnej, jaka się obecnie wytworzyła.

Po posiedzeniu komisji odbyła się w prezydjum rady ministrów narada, w której wziął także udział poseł Sławek, przewodniczący bloku rządowego. W kołach poselskich zapatrują się bardzo poważnie na sytuację, wytworzoną wskutek odrzucenia ważnych pozycyj budżetowych przez komisję. Niewiadomo jeszcze, czy rząd poczeka, jak wypadnie trzecie głosowanie w komisji, względnie w sejmie, czy też ze stanowiska opozycji wyciągnie już teraz konsekwencje i jakie. W każdym razie położenie jest bardzo naprężone.

Burzliwa niedziela przedwyborcza w Niemczech.

Berlin. (PAT.) Ostatnia niedziela przedwyborcza w Berlinie miała przebieg bardzo burzliwy. W licznych punktach miasta doszło do awantur i starć, sprowokowanych przez Stahlhelmowców, którzy usiłowali demonstrować oraz napadać na przechodniów. Przeciwko Stahlhelmowcom występowała wszędzie policja. Jeden z policjantów, eskortujących aresztowanego Stahlhelmowca, został zranieniony napadnięty przez grupę wyrostków i raniony nożem w plecy. W innym punkcie miasta Stahlhelmowcy napadli na pułk. policji Langego, członka republikańskiego związku Reichsbannerów, usiłując mu wydrzeć odznaki związku. Zaatakowany z trudem zdołał się obronić przed napastnikami. Pozatem w północnej dzielnicy miasta doszło do starcia między komunistami a socjalistami.

Hamburg. (PAT.) W czasie przemówienia prof. Bascha, prezesa francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, wygłoszonego w Hamburgu, grupa Stahlhelmowców, złożona z 30 wyrostków wpadła na salę, gdzie odbywało się zgromadzenie, i usiłowała je rozbić, rzucając się z krzesłami w rękach na zgromadzonych. Straży republikańskiej udało się jednak wkrótce wyprzeć z sali napastników, poczem prof. Basch wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych na sali uczestników odczytu kontynuował swe przemówienie.

Minister reform rolnych na Śląsku.

Warszawa. (PAT.) W sobotę rano Minister Reform Rolnych Staniewicz przyjechał do Katowic. P. Minister wziął udział w otwarciu obrad zjazdu komisarzy ziemskich, województwa śląskiego, który będzie obradował także w poniedziałek i wtorek, następnie p. Minister uda się na Śląsk Cieszyński dla zbadania stanu prac nad likwidacją serwitutów w dobrach komory cieszyńskiej. P. Minister przywiązuje tu szczególną wagę do spraw połonin i stworzenia pastwisk górskich, posiadających ogromne znaczenie gospodarcze dla miejscowej ludności. Do Warszawy p. Minister wraca we wtorek.

Rząd rumuński nie chce ustąpić.

Bukareszt. (WTB.) Sfery rządowe zaprzeczają pogłoskom o zmianach, jakie mają się dokonać w łonie rządu. Zapewniają one, że rząd pozostanie u władzy, zaciągnie pożyczkę i przeprowadzi stabilizację waluty.

Czy koniec wojny chińsko-japońskiej?

Paryż. (WTB.) Według doniesień z Tokjo prezes ministrów Tanacka oświadczył przedstawicielom prasy, iż wydał polecenie odpowiednim władzom, aby sprawę Tsinanfu uregulowano na drodze dyplomatycznej, ponieważ wszelkie bezpośrednie niebezpieczeństwa zostały już usunięte. Z oświadczenia tego jednak nie widać, czy wobec tego Japonja wycofa swoje wojska z Chin. Wobec tego nie wiadomo, jaki obrót przyjmą stosunki chińsko-japońskie.

Londyn. (WTB.) Krążownik Haichi, należący do wojsk północnych, ostrzeliwał fortyfikacje w Amoy, gdzie usadowiły się wojska nacjonalistyczne. Bombardowanie trwało dłuższy czas, nie wyrządziło jednak zbyt wielkich szkód.

Z Szanghaju donoszą, że wojska chińskie maszerują na Tientsin. W mieście tem znajduje się 4000 żołnierzy amerykańskich z 20 samolotami, 1000 angielskich, 3000 francuskich i 500 japońskich.

Egoizm partyjny.

W normalnych warunkach parlamentarnych obrady w komisjach nie budzą zbyt wielkiego zainteresowania u szerokich mas narodu. Jest to zupełnie zrozumiałe. Komisje spełniają mozolną robotę nad wypracowaniem szczegółów przedłożeń rządowych. Ta praca wymaga rzeczowych obrad dla przeciętnego obywatela nudnych, a często mało zrozumiałych. Niema tu czasu ani sposobności na bezładne i czcze gadanie, ani na popisy krasomówcze. Dopiero gdy wypracowany przez komisję projekt wejdzie na porządek obrad sejmu, gdy nie chodzi już o drobiazgową pracę, lecz o określenie zasadniczego stanowiska stronnictw do danego projektu, wówczas rozprawy stają się bardziej interesujące i dają posłom pole do oddziaływania na szerokie masy.

U nas stosunki parlamentarne nie weszły jeszcze na normalne tory po dwuletniem przesileniu. Proces uzdrawiania parlamentaryzmu dopiero się rozpoczął. Ściśle biorąc, byliśmy przez dwa lata bez parlamentu. Kilka krótkich sesyj nie dawały posłom możliwości wypowiadania się o bolączkach państwa, a naród nie miał możności zapoznawania się z biegiem prac, dokonywanych przez parlament. Gdy więc zebrał się nowy sejm, zainteresowanie nim musiało być silniejsze. Ponieważ jednak nowi posłowie zupełnie słusznie skoncentrowali swą działalność na pracę w komisjach, przeto zainteresowanie to, nie znajdując ujścia w obserwowaniu ogólnych linij, przejawiających się w obradach sejmowych, skoncentrowało się na pracach komisyjnych. Naród śledzi też z wielkiem zainteresowaniem rozwój prac komisyjnych, gdzie krystalizują się podstawy do nowego ustroju parlamentarnego, gdzie toczy się walka pomiedzy żywiołami, broniącymi kurczowo dotychczasowego systemu, w którym się tak dobrze czuły, a pomiedzy ludźmi, którzy widząc zgubne warunki przeszłości, dążą do ich uzdrowienia.

Te zasadnicze różnice poglądów nie miały dotychczas sposobności do jaskrawego ujawnienia się. Praca w komisjach szła spokojnie, bez większych tarć. Ale spokój ten jest tylko zewnętrzny. W gruncie rzeczy istnieją wielkie różnice i chociaż niewidoczne, jednak kryją w sobie zarodki, niebezpieczne dla dalszego uzdrawiania stosunków.

Pierwsze poważniejsze starcie tych dwóch kierunków nastąpiło w połączonej komisji prawniczej i konstytucyjnej, gdy na porządek dzienny weszła sprawa rozstrzygnięcia, w jaki sposób ma sejm wydawać opinję o rozporządzeniach Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłaszanych na podstawie specjalnych pełnomocnictw, udzielonych rządowi przez poprzedni sejm.

Sprawa ta jest jednym z dowodów, jak złym był poprzedni sejm.

Uchwalając pełnomocnictwa rządowi, sejm zastrzegł, że rząd musi je przedłożyć najpóźniej w dwa tygodnie po zwołaniu sesji do zatwierdzenia. Sejm poprzedni długo się zastanawiał nad tem, w jaki sposób ma nastąpić to zatwierdzenie względnie odrzucenie. Jedni chcieli, by każde przedłożenie było traktowane jako ustawa, która w myśl konstytucji wymaga trzech głosowań w sejmie i zatwierdzenia uchwały przez senat. Inni znów byli odrębnego zdania, wynikającego nietyle z troski o dobro państwa, ile z ubocznych względów. Mianowicie chcieli oni tak uszykować tę sprawę, aby sejm, w którym większość stanowili nieprzejednani przeciwnicy marszałka Piłsudskiego, mógł odrazu każdą ustawę uchylać bez pytania o zdanie senatu, który w wielu wypadkach byłby innego zdania. Wrogowie obecnego rządu pragnęli przynajmniej tą drogą dokuczyć marszałkowi Piłsudskiemu, nie mając ani siły, ani oparcia w społeczeństwie do otwartej walki z tym.

który położył koniec panowaniu stronnictw, grupujących się koło narodowej demokracji.

Ale nawet w tem dążeniu nie mieli ci politycy odwagi jasnego wypowiedzenia swych myśli. Zamiast wyraźnie określić swe dążenie w odpowiednio sformułowanym przepisie, nadali mu brzmienie, które dawało możność takiego lub innego tłumaczenia jego intencji.

Obecnie stronnictwa opozycyjne tłumaczą tę przepisy w ten sosób, że wystarczy zwyczajna uchwała sejmu do odrzucenia ustawy, wydanej na mocy pełnomocnictw. Natomiast senat nie potrzebuje być pytany o zdanie.

Tymczasem rząd uważa, że uchylenie rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej powinno iść taka samą drogą, jak każda ustawa. Wbrew opinji rządu komisja prawniczo-konstytucyjna uchwaliła pozostać przy tem, że do zniesienia rozporządzeń wystarcza zwykła uchwała.

Co powodowało opozycję do zajęcia takiego stanowiska, nie jest zrozumiałe. Wszystkie stronnictwa, nawet opozycyjne, przyznają, że poprzedni sejm popełnił dużo błędów i że te błędy były powodem, dla którego marszałek Piłsudski nie chciał z nim współpracować. Jednym z tych błędów była właśnie omawiana sprawa. Byłoby zatem rozumną rzeczą, gdyby nowy sejm nie popadał w te same błędy. Łatwo bowiem przewidzieć, że wywoła to takie samo postępowanie marszałka Piłsudskiego wobec nowego sejmu, jak wobec poprzedniego.

Stanowisko komisji w każdym razie stworzyło sytuację, która może być w następstwach swych groźną dla odradzającego się parlamentaryzmu. Jeśli nie nastąpi nawrót, wówczas nowy sejm czeka podobny los, co i poprzedni. Byłoby to dla państwa z wielką szkodą. Miejmy nadzieję, że tym razem zwycięży interes ogółu nad egoizmem partyjnym.

Przeglad polityczny

Szczyt bezceremonjalności naszych Niemców.

„Kattowitzer Ztg.“ opowiada obszernie historyjkę, jaka się wydarzyła w Warszawie. Oto jakiś osobnik, jak się odrazu okazało, umysłowo chory, zjawił się w gmachu ministerstwa skarbu, podając się za nowego ministra. Naturalnie chorym zaopiekowała się policja.

Do tego wydarzenia, które zawsze i wszędzie przytrafić się może, dołącza „Kattowitzer Ztg.“ uwagę, że właśnie tego rodzaju biednymi osobnikami powinno się zainteresować, gdyż potrzebują oni większej jeszcze opieki, aniżeli inni chorzy. Ale w Polsce — pisze organ naszych Niemców — niestety tak nie jest. Niema bowiem dosyć odpowiednich zakładów i smutnem jest, że prawie co miesiąc może jakiś obłąkany dawać w Warszawie gościnne występy jako król, reprezentant lub minister.

„Kattowitzer Ztg.“ przyzwyczaiła nas już do braku przyzwoitości dziennikarskiej. Ale tego rodzaju poniżenia Polski, na jakie sobie w tym wypadku pozwala, przechodzi granice nawet tego, czego można się spodziewać po tem piśmie na podstawie dotychczasowych doświadczeń.

Bylibyśmy bardzo ciekawi, czy władze Śląska Opolskiego patrzyłyby spokojnie, gdyby które z tamtejszych pism polskich ośmieliło się na podobne publikacje. Nasze władze mają na podstawie dekretu prasowego dostateczne środki w ręku, by ukrócić coraz większą bezceremonjalność „Kattowitzer Ztg.“ w obrzydzaniu Polski. Mamy też nadzieję, że zrobią z nich odpowiedni użytek.

O nocie rosyjskiej do Polski.

Półurzędowy dziennik rosyjski „Inwiestia“, omawiając ostatnie noty sowieckie, w ten sposób formułują postulaty rządu sowieckiego: „Czy rząd polski w rzeczywistości, a nie tylko teoretycznie pragnie unormować polsko-sowiecki stosunek, czy pragnie on w rzeczywistości, a nie tylko teoretycznie wytworzyć takie warunki, wobec których to unormowanie stałoby się możliwem i osiągalnem? Odpowiedź na to pytanie winna być jasną i zdecydowaną. Odpowiedź powinna być sformułowaną nie przy pomocy oświadczeń słownych, lecz przez realne zarządzenia. Te ostatnie zaś mogą i powinny zasadzać się tylko na zupełnem i zdecydowanem unieszkodliwieniu występnej działalności białej emigracji w Polsce“.

Polacy berlińscy bez księdza polskiego.

Parafjanami polskimi z dzielnicy moabickiej Berlina w liczbie przeszło 1000 opiekuje się od lat Polak dominikanin O. Stanisław, brat dr. Potyki b. starosty w Świętochłowicach. O. Stanisław spowiada Polaków, 2 razy na miesiąc wygłasza kazania polskie i przygotowuje dzieci polskie do św. Komunji i bierzmowania. Proboszcz parafji św. Pawła, ks. Keiser patrzy na to z niechęcią i gdy rodzice dzieci polskich domagali się, by one były przyjęte do Stołu Pańskiego podczas nabożeństwa polskiego, odprawianego przez O. Stanisława — odpowiedział, że się temu stanowczo sprzeciwia i oświadczył rozgniewany, że się postara o usunięcie O. Stanisława z parafji. Niemiecki proboszcz spełnił tę groźbę.

Ojciec Stanisław, podlegający niemieckiemu prowincjałowi, otrzymał rozkaz, by niezwłocznie przeniósł się do klasztoru Dominikanów w Venlo (Holandia). Polakom w Moabicie odebrano więc księdza Polaka za to, że śmieli żądać, by dzieci ich przystępowały do Komunji św. podczas polskiego nabożeństwa.

Pokój w wyobraźni Niemców.

Podczas uroczystego wręczenia dyplomu na honorowego doktora uniwersytetu w Heidelbergu, wygłosił minister Stresemann dłuższą mowę, w której, jak to donosiliśmy, chwalił się swemi dążeniami do utrwalenia pokoju europejskiego i nieśmiało porównywał się z Bismarckiem. Jak sobie Stresemann pokój taki wyobraża, charakteryzuje krakowski „Czas“ w następujący sposób:

Nie wątpimy ani chwili, że gdyby dr. Stresemann miał był nieco więcej czasu dla rozwinięcia swych historycznych dociekań, wspomniałby również o zasługach pokojowych margrabiego Gerona, Henryka Lwa bawarskiego, Zakonu krzyżackiego i innych bohaterów niemieckich, którzy byli rzeczywiście niezrównanymi twórcami pokoju — o cmentarnym charakterze.

Mowa dr. Stresemanna jest jednym dowodem więcej, że mówić z Niemcami o pokoju, to rozmawiać ze ślepym o kolorach. Niemcy pojmują pokój, jako stan, mający sankcjonować popełnione przez nich gwałty, pozwalający na spokojne przetrawianie zdobyczy i umożliwiający przygotowanie się do nowych zaborów cudzej ziemi i cudzego mienia. Pokój zaś, w którego konsekwencji muszą odszkodować swych zwycięzców za część wyrządzonych przez nich szkód, zwrócić część zagrabionych terytorjów wydaje im się krzywdą nie do zniesienia, niesprawiedliwością, którą należy usunąć wszelkiemi środkami.

Dr. Stresemann, mówiąc tyle o pokoju, raz jeszcze domaga się zmiany traktatów, które „stały się nie do zniesienia“.

Te życzenia pozostaną jednak niespełnione. Europa pragnie pokoju, ale pokoju opartego na zasadach sprawiedliwości, pokoju życia, a nie pokoju śmierci i wytępienia, którego tak wybitnymi twórcami byli cytowani przez dr. Stresemanna Fryderyk II. i Bismarck.

Jeżeli Niemcy tego nie chcą zrozumieć, to pozostaną w cywilizowanym świecie odosobnione. W własnym, dobrze zrozumianym interesie powinny więc Niemcy zerwać z pojęciami, które są dzisiaj niemożliwe do spełnienia.

Zbliżenie czesko-rosyjskie.

„Bohemia“ donosi o pertraktacjach rządu czechosłowackiego z Sowietami w sprawie zawarcia umowy handlowej. Wstępne obrady między obydwoma państwami doprowadziły już do pewnych rezultatów. Zdaje się, że oba państwa okazują chęć nawiązania oficjalnyc rokowań. W Czechosłowacji za umową handlową wypowiada się przedewszystkiem przemysł, który obecnie utrzymuje dość żywy kontakt z Rosją. Niemniej jednak Czechosłowacja ma świadomość, że od umowy handlowej nie należy oczekiwać zbyt wielkich korzyści praktycznych. Zauważyć należy, że kwestji umowy handlowej sowiecko-czechosłowackiej wielką uwagę poświęca Francja, zwłaszcza w związku z planem, który dąży do wspólnej linji Francji i Niemiec w stosunkach handlowych z Sowietami. Termin i miejsce przyszłych rokowań czechosłowacko-sowieckich nie zostały jeszcze ustalone, należy jednak liczyć się z tem, że rozstrzygnięcie tych spraw nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego lata.

Okrucieństwa Japończyków.

Jak z telegramów wiadomo, nacjonalistyczny rząd nankiński wysłał do Ligi Narodów telegram, z prośba o interwencję z powodu najazdu Japończyków na Chiny. W telegramie powiedziano, że Japończycy ostrzeliwali miasto Tsinanfu, stolicę prowincji Szantung, przyczem zginęło przeszło tysiąc osób. Straszniejszem jest to, że oddział japoński wdarł się do lokalu komisarza rządu, zaaresztował go, poczem po strasznych torturach, w których obcięto mu uszy i zmiażdżono nos, rozstrzelano go wraz z trzema urzędnikami.

Jeśli doniesienia rządu nankińskiego są prawdziwe, w takim razie niewątpliwie znajdą się instancje, które poskromią krwiożerczość Japończyków.

Aleksander Kornel Dobrowolski.

KU LEPSZEJ DOLI.

30) —o— (Ciąg dalszy).

O trzeciej poleciła Kazkowi, żeby poszedł do szkoły zapytać, czy tamtych nie zostawiono przypadkiem po lekcjach za karę, chociaż byłoby dziwnem, gdyby właśnie obu ukarano równocześnie. Kazek pokręcił się po ulicach i wrócił z tem, że szkoła jest zamknięta.

Niepokój pani Wolińskiej rósł.

— Pójdziemy nad rzekę i do lasu — mówił Bolek. Może ich tam znajdziemy.

Rozeszli się w różne strony i wrócili dopiero nad wieczorem, gdy deszcz zaczął padać. Kiedy ostatni Władek przyszedł do domu, pani Wolińska rozpłakała się.

— Bóg wie, co się z nimi stało — mówiła z troską.

— Poszli w świat — odezwał się Kazek.

— Toś ty może wiedział o tem i nic nie powiedziałeś?

— Coś już dawno mówili, ale nie myślałem, że tak zrobią.

Przez całą noc nie zmrużyła pani Wolińska oka, nadsłuchając ustawicznie, czy ktoś nie zapuka. Deszcz siekł o szyby i woda ciekła z dachu do kadzi, stojącej pod wylotem rynny z jakimś dręczącym pluskiem. Jak monotonnie i żałośnie!... Zegar wybija godzinę za godziną, a poduszka wciąż jest mokra, bo pani Wolińska płacze. Nie oszczędziły jej te chłopczyska takiego dużego zmartwienia. Jakże drobnemi wydały jej się wszystkie dotychczasowe! Uczyli się, nie uczyli; naprawili złe, lub któryś został w klasie drugi rok, zrobili co, podarli, pobili się — to takie powszednie strapienia wobec tego dzisiejszego. Bóg wie co im się mogło przygodzić w tej drodze. Może który zasłabł; może ich kto napadł, może potopili się w jakich moczarach...

Blady świt widział zapuchłe oczy pani Wolińskiej. Wstała i wyjrzała przez okno. Wciąż mży, a oni może idą, przemokli i zziębnięci...

Ubrała się szybko i wyszła z domu. Skierowała się do kościoła. Właśnie otwierano drzwi, więc weszła i przyklękła przed ołtarzem Matki Bożej. Z płaczem polecała Jej tych swoich lekkomyślników i prosiła o opiekę nad nimi. Z ciężkiem sercem podniosła się z klęczek i, złamana na duchu, powlokła się z powrotem do domu, bo przecież trzeba tamtych budzić.

Ze zdziwieniem ujrzała, że chłopcy byli zebrani. Nie spali już wówczas, gdy wychodziła i obserwowali ją z pod kołder, wodząc za nią strapionemi spojrzeniami. Odczuwali mętne wrażenie zmartwienia, zawisłego od wczoraj w powietrzu i gniewali się w duchu na własną bezradność wobec tych gorzkich łez matczynych.

Sen ich odbiegł. Ta wiecznie podniecająca myśl o tem, co ich czeka tam w szkole, pokryła się szarością i nudą. Nie nęciły pauzy z ich gwarem i zabawą, zobojętniał strach, czy belfer wyrwie z tego, co najmniej umieją, czy nie. Na serca położyła się markotność, taka powolna, nieustępliwa, bo oto, niewołane, przyszło wspomnienie tych czasów, w których tak długo czerwieniły się obwódki oczu pani Wolińskiej i nie było słychać jej miłego nucenia przy pracy.

Cicho było w ten ponury poranek w domu, tak zazwyczaj rozgłośnym. Pani Wolińska odczuła nieme współczucie synków, nie przywykłych do wyjawiania lepszych uczuć. Była im wdzięczna za to i chętnie przycisnęłaby te główiny do serca, gładziła zwichrzone czupryny, gdyby nie bała się, że wybuchnie głośnem łkaniem... za tamtymi, co stali się przyczyną jej żałości.

Po odejściu chłopców do szkoły usiadła pani Wolińska do pisania listów. Zawiadomiła o wypadku księdza Ksawerego w Czarnej i krewnych w Krakowie, Sączu i Lwowie.

A potem niecierpliwie czekała na odpowiedzi. Pisała siostra Ela, brat Walery i kuzynka Mania, że niema u nich chłopców, lecz z Czarnej nie było żadnej wiadomości.

Upłynął tydzień w trwodze i trosce. Nareszcie jest list od księdza Ksawerego! Chłopcy są u niego. Niech się matka nie martwi, on ich przywiezie. Pani Wolińska nie wytrzymała. Natychmiast pobiegła na dworzec kolejowy i najbliższym pociągiem pojechała do Czarnej. Ze stacji wzięła dorożkę, i gdy jechała wśród sennych piasków i płonnych pól, radował ją ten spokojny widok, bo już niedługo zobaczy tych swoich „drabów“.

Nie zobaczyła ich jednak, bo tymczasem wuj odwiózł ich do domu. Rozminęli się w drodze. Wróciła zaraz i nad wieczorem znalazła się u siebie. Z płaczem rzuciła się w objęcia księdza Ksawerego, a potem szukała oczyma winowajców.

Stali w kącie skruszeni i nieśmiali, a obok nich Kazek, który poczuwał się do ich obrony.

— Już byli do spowiedzi — objaśniał — a potem zwrócił się do nich: — Przeproście mamę!

Dopiero w kilka miesięcy później zaczął Tadek opowiadać dzieje nieudałej wyprawy. Wyruszyli z myślą, że dojdą pieszo do jakiego portu, gdzie wsiedliby na okręt, który obowiązkowo musiałby się rozbić w pobliżu jakiejś nieodkrytej jeszcze wyspy. Cała załoga zatonęłaby, wedle programu, a tylko oni na szczątkach okrętu mieli się dostać na ową wyspę. Naturalnie, zaraz byliby napisali do mamy list, któryby włożyli w pustą butelkę, żeby się nie martwiła o nich.

Postanowili wyjść z domu bardzo wcześnie, lecz, wiedząc o tem, że mama śpi czujnie, musieli się zabezpieczyć na wszelki wypadek i posunęli wskazówkę zegara o dwie godziny wprzód. Szli do samego wieczora.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 15 maja

Oktawa św. Stanisława. biskupa

Św. Zofji, (panny, męczenniczki) † 240.

Św. Jana Baptysty de la Salle.

SŁOW.: STRZEZYSŁAWA.

Módl się za nami do Pana, Boga naszego, a wedle wszystkiego, cokolwiek Tobie rzecze Bóg nasz... uczynimy. (Jer. XLII. 2.)

W Zakonie jego będzie rozmyślał we dnie i w nocy ... i będzie jako drzewo, które swój owoc da czasu swego. (Psalm I. 2. 3.)

Zdanie: Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłomoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkiem co zebrał utonąć musi. (Piotr Skarga.)

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 3.50, zachodzi o godz. 19.31. — Księżyc wschodzi o godz. 2.34, zachodzi o godz. 13.46. Księżyc przechodzi Marsa i Urana. Uran wschodzi 2.27, zachodzi 14.49. — Neptun wschodzi o godz. 11.01, zachodzi o godz. 1.19.

Długość dnia wynosi 15 godzin 41 minut.

Zmiany powietrza przed 100 laty: chłodno, deszcz. Jutro: gorąco, nawałnica.

— **Z Rady Wojewódzkiej.** Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 11 b. m. dokonała dalszego rozdziału kredytów ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w ogólnej sumie 125.500 złotych a następnie zezwoliła zakładom „Elektro“ w Łaziskach Górnych na budowę i uruchomienie piecowni, zaś firmie „Oswag“ Sp. Akc. w Łaziskach Górnych na budowę i uruchomienie topialni terotylu.

Z kolei zatwierdziła uchwałę Wydziału Gminnego miasta Cieszyna w przedmiocie zaciągnięcia pożyczki 400 tys. złotych na cele elektryfikacji części powiatu cieszyńskiego i uchwałę korporacyj miejskich miasta Król. Huty na zaciągnięcie pożyczki 400.000 złotych w Banku Gospodarstwa Krajowego na cele budowlane.

Ponadto zatwierdziła cały szereg odwołań w sprawach podatkowych oraz zatwierdziła kilka statutów związków komunalnych.

— **Uroczystość odsłonięcia tablicy Tadeusza Reytana w Hroszówce. Piszą nam:** Uroczystość rozpocznie się o godzinie 11-tej nabożeństwem. Ze względu na niedogodne godziny przybywania pociągów do Lachowicz, zostanie zorganizowana komunikacja samochodowa ze stacji Baranowicze, skąd samochody odejdą 21 b. m. o godz. 10-tej po przybyciu pociągu Warszawa—Białystok—Baranowicze. Ze względu na co jest pożądane wcześniejsze zawiadomienie o przyjazdach.

— **Waloryzacja niemieckich polis ubezpieczeniowych.** Od dłuższego już czasu trwają konferencje polsko-niemieckie, poświęcone sprawie polis ubezpieczeniowych. Chodzi o przeprowadzenie waloryzacji przedwojennych niemieckich polis, które wydawane były przez niemieckie towarzystwa, istniejące w byłem zaborze niemieckim.

— **Fałszywe banknoty 500 złotowe.** W ostatnich dniach zatrzymano fałszywe bilety 500-złotowe w Warszawie.

Falsyfikat wykonany na papierze odmiennym, cieńszym, o odcieniu bardziej szarym. — Znak wodny wytłaczany w gotowym papierze o konturach widocznych na powierzchni papieru.

Cały obraz biletu fałszywego tak strony przedniej, jak i odwrotnej jest o 2 do 3 mm. krótszy i węższy, niż obraz biletu autentycznego.

Rysunki obu stron falsyfikatu mało plastyczne wskutek braku wykończenia szczegółów.

Wizerunek Kościuszki wykonany nieudolnie, zlewa się z tłem i nie występuje tak wyraźnie, jak na bilecie autentycznym.

Cieniowanie liter w napisie „Bank Polski“ grubsze, kreski umieszczone krzywo i niesymetrycznie.

Cyfry numerów grubsze, krzywo poumieszczane, zalane, wykrojem różnią się od autentycznych.

Falsyfikat jest łatwy do rozpoznania.

— **Instruktorski kurs jedwabnictwa w Milanówku.** Wobec pomyślnego rozwoju hodowli jedwabników w Polsce i odczuwanego w tej dziedzinie braku instruktorów, podobnie jak w roku ubiegłym, centralna doświadczalna stacja jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą organizuje jednomiesięczny instruktorski kurs jedwabniczy w Milanówku, od 1-go do 30-go czerwca b. r. Kurs obejmować będzie wykłady teoretyczny z zakresu hodowli jedwabników, anatomji jedwabnika, historji jedwabnictwa, celkowej produkcji jajeczek systemu Pasteur'a, różnych ras jedwabników, chorób jedwabników, hodowli drzew morwowych i przemysłu jedwabnego przetwórczego, oraz zajęcia praktyczne, polegające na przeprowadzeniu przez słuchaczów całkowitej hodowli jedwabników i zajęć w szkółce morwowej.

Kurs przeznaczony jest głównie dla instruktorów organizacyj rolniczych i samorządowych, lub osób pragnących oddać się pracy nad krzewieniem jedwabnictwa w kraju.

Kurs organizowany jest przy udziale zasiłku ministerstwa rolnictwa i dzięki temu opłata wynosić będzie tylko 25 złotych (niezamożni mogą być z opłaty tej zwolnieni). Koszt utrzymania i mieszkania w Milanówku lub w Warszawie ponoszą sami słuchacze, lub instytucje ich delegujące.

Podania skierowywać należy do Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą, za pośrednictwem i z poparciem miejscowej instytucji rolniczej lub samorządowej. Podanie powinno zawierać: imię i nazwisko, wiek (nie mniej lat 20), wykształcenie, zawód i obecne zajęcie, miejsce stałego zamieszkania i krótkie oświadczenie w jaki sposób kandydat przewiduje wykorzystać nabyte na kursie wiadomości.

Podania przyjmowane będą do dnia 25 maja b. r.

— **Ilu ludzi umiera i rodzi się w Polsce.** Niezmiernie ciekawe są dane statystyczne, mówiące o zwiększającem się tempie przyrostu naturalnego ludności w Polsce w ciągu kilku lat ostatnich.

Weźmy dla przykładu r. 1919, czyli pierwszy rok po wojnie europejskiej i pierwszy rok wojny naszej z bolszewikami i porównajmy go z rokiem 1926, kiedy rozwój gospodarczy Polski zaczyna wchodzić na normalniejsze tory.

Otóż w roku 1919 w woj. łódzkiem przyszło na świat 80.729 dzieci, zgonów natomiast zanotowano 54.977. Nadwyżka urodzin nad zgonami, czyli przyrost ludności wynosił zatem 25.752. W r. 1926 liczba urodzin wynosi 79.280, a liczba zgonów 41.440, co daje przyrost 37.840 dusz.

W woj. poleskiem w r. 1919 urodzin 21.099 i zgonów 24.804, czyli zmarło o 3.710 więcej, niż przyszło na świat.

W r. 1926 zgonów zanotowano 20.450, a urodzin 47.970, czyli o 27.520 więcej, niż zgonów.

W woj. śląskiem naturalny przyrost ludności wynosił w r. 1923 — 67.647 dusz, zaś w r. 1925 — 73.436 dusz.

Cyfry powyższe jaśniej, niż najbardziej przekonywające rozumowania świadczą o stałym wzroście ludności w kraju. Polska rośnie, z roku na rok przybywa jej coraz więcej ludności.

— **Poślednia mąka pszenna — wolna od cła.** Komitet ekonomiczny ministrów uchwalił zwolnić od cła wywozowego poślednią mąkę pszenną.

Województwo śląskie

* **Wycieczka do Francji Związku Hallerczyków.** W celu złożenia hołdu poległej na polach Szampanji braci, z okazji 10-letniej rocznicy walk armji generała Hallera na zachodnim froncie, zarząd główny Związku Hallerczyków organizuje na miesiąc lipiec b. r. wycieczkę do Francji.

Wyjazd wycieczki nastąpi statkiem „Virgini“ z Gdyni, dnia 3-go lipca. Z Dunkerque uczestnicy udadzą się na odsłonięcie pomnika marszałka Focha w Calais, następnie zwiedzą poszczególne odcinki dawniejszego frontu, biorąc udział w Paryżu w uroczystościach narodowego święta francuskiego. Odjazd nastąpi 16-go lipca via Le Havre—Gdynia.

Uczestnicy wycieczki mogą przedłużyć swój pobyt we Francji do 1-go sierpnia względnie nawet i dłużej, o ile dadzą prolongować swe paszporty, gdyż bilety kolejowe i okrętowe będą miały ważność 2-miesięczną. Koszty wycieczki będą wynosiły na osobę 4—450 złotych, uwzględniając uzyskane już przez zarząd główny zniżki cen biletów i paszporty ulgowe.

Poza członkami Związku Hallerczyków mogą brać udział w wycieczce także i sympatycy naszej organizacji. Interesowanych powyższem panów i panie uprasza się o łaskawe nadesłanie zgłoszeń najpóźniej do dnia 18-go b. m. na ręce sekretarjatu Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków w Katowicach, przy ulicy Reymonta nr. 2.

* **Kolonje letnie Polskiego Czerwonego Krzyża.** We wtorek, dnia 15 maja wyjeżdża 25 dzieci z Katowic na kolonje letnie do Pielgrzymowic. Zbiórka o godzinie 9-tej w Katowicach przy ul. Andrzeja 9 (biuro Czerwonego Krzyża).

***Kurs w Szkole Pielęgniarstwa i Opieki Społecznej przy Czerwonym Krzyżu** w Katowicach rozpocznie się w połowie sierpnia b. r.

Przyjęte być mogą kandydatki w wieku od 18 do 30 lat z wykształceniem szkół średnich (gimnazjum, liceum, seminarjum).

Szkoła jest 2-letnią, obejmuje wykształcenie teoretyczne i praktyczne z zakresu pracy szpitalnej i higieny społecznej. Na pokrycie kosztów utrzymania w internacie i kształcenia kandydatki otrzymać mogą stypendjum.

Bliższych informacyj udziela kancelarja szkoły przy ul. Andrzeja 9 IV p. Zgłoszenia kierować należy do dyrektorki szkoły M. Mochnackiej.

* **Ważne wyjaśnienie dla kolejarzy b. zaboru pruskiego.** Dyrekcja kolei państwowych w Katowicach, przy przyjmowaniu na etat asystentów, wymaga od kandydatów cenzusu z ukończenia 7-klasowej szkoły powszechnej.

Przedstawianie i uzyskania takich świadectw nie sprawia trudności mieszkańcom miast lub miejscowości większych, które szkoły takie posiadają. Natomiast jest to bardzo trudne w małych wioskach, zwłaszcza w okręgach rolniczych, gdzie szkoły powszechne z powodu szczupłości ubikacyj i niewystarczającej ilości dzieci, niejednokrotnie składają się z jednej, dwóch lub 3 klas. Świadectwa takich szkół mimo 8-letniej nauki w nich, były przez dyrekcję kolei kwestjonowane i nie uznawano ich za równoznaczne z świadectwami normalnych 7-klasowych szkół powszechnych.

W sprawie tej Katowicki zarząd okręgowy Z. U. K. zwrócił się o wyjaśnienie do Śl. Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, w wyniku czego Urząd Wojewódzki przesłał do dyrekcji kolei państwowych pismo następującej treści:

„Na skutek wniesionej prośby przez zarząd okręgowy Związku Urzędników Kolejowych z dnia 9 marca 1928 r. L. dz.II/289/28 Wydział Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości, że w myśl zarządzenia pruskiego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 11 marca 1908 r. (II F XII, XXIV. VI. 1417) świadectwa ukończenia szkół 1, 2 i 3-klasowych itd., należy uważać za równoznaczne z świadectwem ukończenia siedmioklasowej szkoły powszechnej.“ (N)

Z Katowickiego.

Katowice. (Zmiany rozkładów pociągów.) Z dniem 15 maja nastepuje wielka zmiana w ruchu pociągów osobowych. Na niektórych linjach dochodzą nowe pociągi, co ułatwi komunikację. Niech więc każdy zawczasu poinformuje się na stacji o rozkładzie jazdy pociągów. Rozkład jazdy pociągów z Katowic podamy później.

— (Zapomogi dla dzieci.) Wydział powiatowy w Katowicach udzielił dla dzieci, przystępujących w roku bieżącym do Pierwszej Komunji świętej 9500 złotych zapomogi. Zapomogę otrzymało 12 najbiedniejszych gmin w powiecie, mianowicie: Bykowina 550 zł, Bytków 110 zł, Brzezinka 1500 zł, Brzeczkowice 1000 zł, Bańgów 300 zł, Halemba 900 zł, Kończyce 1000 zł, Kłodnica 200 zł, Pawłów 900 zł, Makoszowy 1050 zł, Przełajka 500 i Maciejkowice 500 z.

— (Bezrobocie zmniejsza się stale.) Na obszarze powiatu katowickiego w czasie od 3—9 maja br. było 8910 bezrobotnych. W okresie sprawozdawczym przybyło 182 bezrobotnych, ubyło 225. Stałe zasiłki tygodniowe z funduszów dla najbiedniejszej ludności wypłacono 4519 bezrobotnym, jednorazowe zapomogi pobrało 465 osób.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. (Badania stanu kopalni „Jerzy“.) Dnia 11 maja specjalna komisja przeprowadziła przedwstępne badania stanu kopalni „Jerzy“ w Małej Dąbrówce. Badania potrwają przez dłuższy czas, to też wyniki tych badań będą podane do publicznej wiadomości dopiero po ukończeniu prac komisji.

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Trzeba płacić podatek od psów.) Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że psy, które podlegają opodatkowaniu a właściciele tego jeszcze nie uczynili, należy zgłosić w ratuszu pokój 13. Tu też zostają wydane znaczki dla psów. Niezgłoszenie lub fałszywe podanie naraża na karę 350 złotych.

Świętochłowice. (Z Kasyna Polskiego.) W ubiegłą środę, dnia 9 b. m. wygłosił w lokalu Kasyna Polskiego w Świętochłowicach p. inż. Szymaszek, wiceprezes Kasyna, drugą część swego wykładu o naszym systemie słonecznym. W sposób zajmujący i plastyczny przedstawił prelegent powstanie poszczególnych planet, zajmując się później każdym z nich z

osobna, opierając się na badaniach za pomocą analizy spektralnej. Następny odczyt „Nasz przemysł naftowy“ z przezroczami wygłosi p. inż. Szwabowicz w przyszłą środę, dnia 16 b. m.

— (Z kom. urz. pośr. pracy.) Liczba bezrobotnych w powiecie świętochłowickim trochę się w ostatnim tygodniu zmniejszyła. Pracę straciło 297 osób, natomiast do pracy powróciło 324 osób. W kom. urz. pośr. pracy zarejestrowano 4759 bezrobotnych, z tego 3316 mężczyzn, resztę dziewcząt i kobiet. W ostatnim tygodniu wypłacono na zasiłki dla bezrobotnych kwotę 2100 złotych. (N)

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Baczność robotnicy z kopalni „Pokoju“!) W dniach 18 i 19 maja b. r. odbędą się na wyżej wymienionej kopalni wybory do rady zakładowej. Zgłoszono dotychczas 3 listy ze strony robotników. Mianowicie: lista 1 i lista 3 reprezentują Centralny Związek Górników, lista 2 zaś Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Towarzysze z Centralnego Związku otaczali naszą załogę taką opieką, że panuje na nich powszechne oburzenie. „Towarzysze“ oprócz uprawiania pokątnych „geszefcików“, absolutnie nic korzystnego podczas ich panowania dla robotnika nie zdziałali. I dlatego zwracamy się do naszej załogi z gorącym apelem, ażeby z teraźniejszej nadarzającej się sposobności korzystali w ten sposób, że wszyscy gromadnie oddają swój głos na listę nr. 2 z czołowymi kandydatami: Wieczorek Leon, rębacz i Nowak Ludwik, dzionkarz. Jak powyżej zaznaczono, towarzysze z Centr. Zw. ogłosili aż dwie listy do rady zakładowej, aby móc „solidarnie“ robotników z kopalni Pokoju zastępować wzgl. bronić. Każdy zdrowo myślący robotnik powinien z tego wyciągnąć odpowiednią naukę mianowicie,ż e takim zastępcom interesów robotniczych bynajmniej zaufać nie można. temmniej, że owe listy do rady zakładowej zestawili przywódcy na szybie „Marcina“. Zjednoczeniowcy.

Ruda w Świętochłowickiem. (Samobójstwo.) Dnia 10 maja b. r. o godz. 14-tej wydobyto ze stawu zwłoki Franciszki Kiwit z Bielszowic, które odwieziono do kostnicy szpitala gminnego w Rudzie. Wymieniona usiłowała już dwa razy popełnić samobójstwo przez utopienie i każdorazowo została uratowana, jednak ostatnio nie zdołano przywrócić jej do życia.

Brzeziny w Świętochłowickiem. (Wybory do rady zakładowej.) W czasie od 4 do 8 maja na kopalni „Biały Szarlej“ odbyły się wybory do rady zakładowej. Uprawnionych do głosowania było 2492 osób, głosowało 1775. Nieważnych głosów oddano 9. Otrzymali: Zjednoczenie Zawodowe Polskie 1161 głosów — 9 mandatów i 1 uzupełniający; Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe 378 głosów — 2 mandaty i 1 uzupełniający; socjaliści polscy 232 głosów — 1 mandat. Jest to bardzo dobry wynik, który winien być zachętą dla robotników innych kopalń, jaką organizację zawodową należy popierać.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe w dniu 12 maja 1928 r.

Płacono: za 100 złotych 46.82 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213.55 złotych; za dolara amerykańskiego 8.91 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej w dniu 11 maja 1928 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43.41 złotych; za 100 franków francuskich 35.99 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125.11 złotych; za 100 koron czeskich 26.35 złotych; za 100 lirów włoskich 46.86 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171.39 złotych.

---

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 11 maja 1928 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 52—54. Żyto 52—54. Owies 47—49. Jęczmień 51—53. Makuch lniany 55—56. Osucie pszeniczne 35—36. Osucie żytne 36—37. Tendencja bardzo słaba.

Z Pszczyńskiego.

Mikołów w Pszczyńskiem. (Targ na konie i bydło.) Następny targ na konie i bydło odbędzie się w mieście Mikołowie w środę, dnia 16 maja 1928 r.

Starawieś w Pszczyńskiem. (Aresztowanie.) Dnia 10 maja b. r. został przytrzymany za shańbienie 8-letniej Magdaleny T. 18-letni T. Alojzy ze Starej Wsi i odstawiony do sądu pow. w Pszczynie. Dochodzenia w toku.

Z Rybnickiego

Jastrząb Zdrój w Rybnickiem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 10 maja b. r. o godz. 13-tej wpadł na zakręcie szosy Jastrzębie Dolne—Jastrząb Zdrój samochód firmy Sobczyk z Rybnika przez barjerę mostu do rzeczki Młynówki, wskutek czego wypadł z auta zastępca wspomnianej firmy Leonard Sroczyński z Katowic i wpadł do wody, przyczem doznał wstrząsu nerwowego. Szofer wyszedł bez uszkodzenia. Winą wypadku jest defekt kierownicy.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Szczepienie ospy.) Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że tegoroczne szczepienie ospy w Lublińcu odbędzie się w dniu 14 maja o godzinie 8 rano w tutejszej sali gimnastycznej przy szkole powszechnej. Rewizja szczepionych nastąpi w dniu 21 maja o tym tamym czasie w sali gimnastycznej.

Lubsza w Lublinieckiem. (Uroczystość 3. Maja.) We wsi naszej obchodzono święto państwowe 3 Maja nadzwyczaj okazale. W nocy 2-go maja odbył się przy dźwiękach orkiestry capstrzyk. Nazajutrz o godz. 9 zgromadziła się dziatwa z całej parafji, harcerze, Zw. Powstańców Śl., straż pożarna, tow. śpiewu i wszyscy, w których serce polskie bije — koło p. Mańki, skąd wyruszono na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Podniosłe i piękne kazanie wygłosił jeden z ks. Oblatów z Lublińca, który w treściwych słowach udowodnił godność czczenia Matki Boskiej przez naród polski, jako Królową Korony Polskiej. Podczas uroczystego nabożeństwa przygrywała miejscowa orkiestra, oraz chór „Lutnia“ wykonał dwie piękne pieśni. Po nabożeństwie złożono wieńce na grobach powstańców. Poczem wygłosił p. Gasztych, kierownik szkoły, na placu szkolnym przemówienie na temat „Konstytucja 3 Maja“. Nastąpiła przerwa obiadowa. Po południu o godz. ½ 2 zgromadziła się publiczność celem brania udziału w pochodzie, która na pięknie przystrojonych rowerach, koniach i furmankach, ruszyła przez całą parafję, a mianowicie przez Lubszę, Kamienicę, Babienice, Psary, Piasek, Lubszę — droga wynosiła 14 klm. Sama Lubsza stawiła 8 furmanek (dużych) z sikawką straży pożarnej. Nie dopisały tylko inne miejscowości, które nawet nie stawiły furmanki dla swych dzieci, — pomimo ich wielkiej radości wzięcia udziału w tym pochodzie. O godzinie ½ 5 wracał pochód z 86 rowerzystami na czele do Lubszy, gdzie całość zakończono uroczystemi nieszporami. Po dwugodzinnej przerwie odbyła się na sali p. Mańki wieczornica. Na program złożyły się: referat 3 Maja i Król. Korony Polskiej — p. Bednarskiego, śpiew chóru „Lutnia“ dziatwy szkolnej, harcerzy, deklamacje i sztuczka dzieci p. t. 3 Maja. Wieczornicę zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę“. Po wieczornicy odbyła się zabawa ludowa. Współpracownikom, a przedewszystkiem p. Szulcowi, kier. szkoły należy się szczere „Bóg zapłać“. Obserwator.

Z całej Polski.

Janów Podlaski. (50 zagród włościańskich spłonęło.) W dniu 6 bm. we wsi Derło, pow. konstantynowskiego, wybuchł ogromny pożar. Około 50 zagród włościańskich wraz ze zbożem, inwentarzem i narzędziami rolniczemi spłonęło doszczętnie. Straty wynoszą przeszło miljon złotych. Z całej wsi ocalało jedynie 5 zagród gospodarskich. Pożar wzniecili dwaj 6-letni chłopcy, bawiący się ogniem.

Wesoły kącik.

Jak to było?

— Widziałem wczoraj w teatrze męża pani, ale nie zauważył mnie.

— Wiem, mówił mi o tem.

Teatr Polski w Katowicach

„Konrad Kędzierzawy“, dramat śląski Jana Jaronia.

Wszystko na świecie ma swoją przyczynę. Taksamo genjusz, czy wielki talent nie wystrzela ni stąd ni zowąd, podobnie, jak nie wyrośnie kwiat róży na pustyni. By naród jakiś wydać mógł z siebie potężną indywidualność, musi przez całe wieki żyć w warunkach, sprzyjających jej wytworzeniu.

Lud śląski był — jak mało który naród na świecie — pod tym względem w fatalnych warunkach. Oderwany przed wiekami od pnia macierzystego, stał się przedmiotem wyzysku chciwych władzy książąt i bezwzględnych magnatów. Uważano go za robocze bydle, a nie za człowieka. Unikano też starannie zaspokajania jego duchowych potrzeb, bo wiedziano dobrze, że gdy kultura zacznie w nim wzrastać, wzrosną też potrzeby i świadomość człowieczeństwa. A wówczas lud upomni się o swe prawa i nie pozwoli obcym żywiołom bogacić się jego kosztem.

Ostatnia epoka historji górnośląskiej pod panowaniem pruskiem niewiele różniła się od poprzednich. Postępy cywilizacji i zdobycze kultury stosowano w całych Niemczech, ale nie na Górnym Śląsku. Co więcej — tłumiono systematycznie wszelkie dążenia, skierowane ku podniesieniu jego ludu. Nawet najbardziej niemiecko usposobieni Górnoślązacy przyznają, że Górny Śląsk traktowany był zawsze po macoszemu. Ogłupiać — to było hasłem rządu i magnatów!

Cóż dziwnego, że na takiem podłożu nie mógł wyrosnąć wybitniejszy umysł, zwłaszcza w dziedzinie sztuki, która więcej, niż każdy inny dział twórczości ducha ludzkiego wymaga przygotowania przez całe pokolenia. Jeśli zatem znajdzie się wśród ludu śląskiego choćby najskromniejszy talent w jakimkolwiek kierunku, to należy go pieczołowicie hodować, dawać mu wszelkie warunki, potrzebne do rozwoju. Może z niego nie wyrośnie nic nadzwyczajnego. Ale dziesięciu, stu takich ludzi użyźni do tego stopnia wyjałowioną glebę naszej kultury, że zabłyśnie jasnym promieniem indywidualność wielka, przynosząca chlubę i pożytek Śląskowi, państwu, ludzkości. Nie stanie się to w rok, ani dziesięć lat. Dlatego praca nad hodowaniem wybitniejszych jednostek z pośród ludu śląskiego nie jest wdzięczna, nie daje doraźnych sukcesów. Ale tem większa zasługa takiej pracy, bezinteresowanej, dla przyszłości.

Autor legendy śląskiej pod tytułem „Konrad Kędzierzawy“ Jan Jaroń — to jeden z tych Górnoślązaków, którzy mieli stać się podłożem dla przyszłego genjuszu. Przejęty gorącem umiłowaniem ludu śląskiego, odczuwający żywo jego tragedje przeszłości, żywiący w sercu niezłomną wiarę w jego tężyznę i w przyszłe szczęście, przyniósł z sobą na świat warunki, które w innem środowisku, mającem za sobą wieki kultury, mogłyby wynieść go na czoło wielkich ludzi. W tutejszych warunkach nie mógł stać się czemś większem, bo brakło dla jego umysłu żyznej przeszłości. W dodatku organizm jego trawiła nieuleczalna choroba piersiowa, która zbyt wcześnie przecięła pasmo życia poety.

Ale właśnie dlatego, że był jednym z niewielu Górnoślązaków, któremu Opatrzność wyznaczyła rolę pionjera kultury, obowiązkiem naszym jest twory jego ducha cenić i uprzystępniać je jak najszerszemu ogółowi. Z nich bowiem wychodzić powinien impuls dla dalszych talentów, zachęta do pracy w tym kierunku, natchnienie do tworzenia.

Dyrektor Sobański wystawiając tę sztukę Jaronia, zasłużył sobie na gorącą wdzięczność Ślązaków. Temwięcej, że ubranie jej w szaty sceniczne, przedstawiało wiele trudności. Jaroń bowiem był przedewszystkiem poetą i gorąco miłującym swą ziemię człowiekiem. Natomiast w „Konradzie Kędzierzawym“ nie wykazał talentu autora scenicznego. Być może, że z czasem, gdyby był widział swój utwór na scenie, spostrzegłby braki i wady pod tym względem i usunąłby je w następnych dziełach. Brakło mu jednak na to czasu i . . . życia. P. Sobański nie zląkł się trudności, połączonych z wystawieniem utworu mało nadającego się na scenę. Postarał się o to, by nie naruszając wartości, tkwiących w tym utworze, nadano mu szatę, nie rażącą naogół widza swemi brakami i przystroił w ramy oddziałujące miło na wzrok i słuch. Szkoda tylko, że „Konrada Kędzierzawego“ wystawiono nie w pełni sezonu, lecz u jego schyłku. Utwór śląskiego poety powinien bowiem być głównym filarem repertuaru w naszym teatrze. Nim rozbudzać winien teatr w piersiach jak najszerszych warstw umiłowanie przeszłości i wiarę w przyszłość, przez niego przedewszystkiem spełniać misję szerzenia kultury w jak najszerszych warstwach, a nietylko wśród garstki mieszkańców miast. „Konrad Kędzierzawy“ docierać powinien do najdalszych zakątków, aby lud śląski wiedział, że to jego syn rodzony krwawemi łzami oblewał jego nieszczęsny los i że on kazał mu wierzyć ,że

...Ojcowizny wróg im nie odbierze,
Lud mężnie wytrwa przy praojców wierze
Dopóki jeszcze tchu mu starczy w łonie.

Należy mieć nadzieję, że teatr polski, w zrozumieniu swej istotnej misji — podwyższenia kultury w jaknajszerszych warstwach, utwór przedwcześnie zgasłego poety śląskiego zachowa w swym repertuarze i przez niego tworzyć będzie w ludzie warunki, przygotujące glebę dla innych talentów.

„Konrada Kędzierzawego“ wystawiono z wielką starannością. Zręcznie zdołano usunąć to, co nie ma charakteru scenicznego i stworzono całość, wywierającą silne wrażenie. Najmniej udaną była inscenizacja ostatniego obrazu. Dekoracja pochłonęła zbyt dużo miejsca na niewielkiej scenie, dlatego moment walki nie wyszedł z tą siłą, jaką nadaćby mu można przy większej przestrzeni.

Doskonałą myśl miała dyrekcja, wplatając w utwór muzykę, specjalnie skomponowaną przez p. Bończę-Tomaszewskiego. Uchwycił on nieźle archaiczny i ludowy ton i zwłaszcza w scenie uczty na dworze Henryka Brodatego stworzył kilka pięknych ustępów. Mniej natomiast udatnie wypadł marsz żałobny, zbyt wyraziście uwidaczniający, że p. Tomaszewski często słyszał symfonję Czajkowskiego. Zakończenie legendy reminsencją melodji „Roty“ podnosi znakomicie nastrój, jaki utwór ten wywiera.

Wszyscy artyści z p. Nowakowskim na czele wywiązali się z trudnego zadania znakomicie. Na specjalne podkreślenie zasługują dekoracje i bogate kostjumy.

C. Z.

Ostatnie telegramy.

Zjazd Związku Strzeleckiego.

Warszawa. (PAT.) W niedzielę odbył się doroczny zjazd Związku Strzeleckiego przy udziale około 200 delegatów. Zjazd ten zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej, któremu zebrani zgotowali gorące owacje. Rząd reprezentowali Ministrowie: Składkowski i Dobrucki. Wybrano zarząd, powołując na prezesa ponownie dr. Dłuskiego. W czasie zjazdu przedstawiciel okr. górnośląskiego w imieniu Związku Powstańców Górnośląskich wręczył prezesowi, drowi Dłuskiemu, gwiazdę powstańczą za współdziałanie w czasie powstań narodowych na Górnym Śląsku.

Otwarcie międzynarodowej wystawy prasowej

Kolonja. (PAT.) W sobotę przed południem odbyło się w wielkim hallu parku wystawowego nad brzegiem Renu uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy prasowej. W akcie otwarcia uczestniczyli przedstawiciele rządu Rzeszy i rządu pruskiego oraz poszczególnych krajów związkowych, dalej przedstawiciele 45 państw, akredytowanych przy rządzie Rzeszy w Berlinie. Przybyłych powitał nadburmistrz Kolonji dr. Adenauer w b. serdecznych słowach, podkreślając, że głównym celem tej wystawy jest dążenie do zbliżenia międzynarodowego i pokoju między narodami. Oficjalnego otwarcia dokonał imieniem rządu Rzeszy minister Brauns, poczem uczestnicy zwiedzili poszczególne pawilony i sale wystawy.

Ruch na międzynarodowej wystawie prasy jest jeszcze słaby z powodu niewykończenia większości pawilonów różnych narodów. Pawilon polski zapowiada się bardzo dobrze. Oficjalne otwarcie pawilonu nastąpi za kilka dni.

Oburzeni nacjonaliści niemieccy.

Berlin. (PAT.) Prasa nacjonalistyczna atakuje w gwałtownych słowach prof. Bascha, który z ramienia Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela wygłosił odczyt w sali Sejmu pruskiego i twierdził, że sprawa Korytarza polskiego może zostać rozwiązana tylko na drodze pokojowej, przyczem Niemcy nie powinni zapominać, że ludność tam zamieszkała jest polska.

W otwarte karty.

Wrocław. (WTB.) Na zebraniu wyborczem w Zgorzelicach przemawiał wicekanclerz Hergth, który usprawiedliwiał politykę nacjonalistów w ostatnim roku. Podniósł on, że ci, którzy rozpoczęli politykę locarneńską, mają obowiązek oswobodzić zajęte przez obce wojska tereny i doprowadzić do rewizji traktatu wersalskiego oraz planu Dawesa.

Nacjonaliści nie chcą prowadzić polityki nadziei i obiecanek, lecz politykę realną. Nie tają oni wcale tego, że są monarchistami. Konstytucja mogłaby być zmieniona także na drodze konstytucyjnej.

O rehabilitację niewinnie straconego.

Berlin. (Tel. wł.) Według doniesień tutejszej prasy, dochodzenia w sprawie niewinnie straconego robotnika polskiego, Jakubowskiego, wykazały w ostatnich dniach niezbicie, że aresztwani obecnie trzej robotnicy niemieccy popełnili w czasie procesu krzywoprzysiestwo, aby zasłonić siebie przed odpowiedzialnością za popełnioną zbrodnię. Głównie na mocy ich fałszywych zeznań sąd skazał wówczas na śmierć Jakubowskiego. Policja wpadła na ślad czwartego uczestnika zbrodni, Nogensa, który jednak zdołał zbiec.

Nadzieje Mussoliniego.

Rzym. (PAT.) Na posiedzeniu Senatu podczas dyskusji nad projektem ustawy, dotyczącej reformy wyborczej, zabrał głos Mussolini, zaznaczając m. in.: Projekt ustawy w sprawie reformy wyborczej nie jest bynajmniej narzedziem dla uzyskania parlamentu o jednolitem zabarwieniu. Projekt ustawy ma swe uzasadnienie w uznaniu syndykatów jako organów prawa publicznego, co oznacza, że syndykat nie jest poza państwem, nie jest przeciwko państwu, lecz jest uznany przez państwo i przez to samo reprezentuje wszystkie warstwy społeczne. W końcu przemówienia Mussolini oświadczył, że łatwo jest dziś przewidzieć, jak wspaniała przyszłość czeka Włochy, w okresie 50 lat, jeżeli trwać będzie zgoda między obywatelami i jeżeli państwo będzie nadal arbitrem w sprawach politycznych i socjalnych, jeżeli wszystko będzie w państwie i nic poza państwem. Przemówienie premjera przyjęte było długotrwałemi oklaskami. W głosowaniu, które następnie zarządzono, Senat przyjął projekt ustawy.

Święto Dziewicy Orleańskiej.

Paryż. (PAT.) W całej Francji obchodzono w niedzielę święto narodowe Joanny d'Arc. W stolicy domy były udekorowane flagami narodowemi oraz wizerunkiem świętej.

Odjazd króla Afganistanu z Rosji.

Leningrad. (PAT.) W niedzielę król i królowa Afganistanu odjechali na Krym. Parze królewskiej towarzyszy w podróży poseł Karachan.

Z przemysłu tłuszczowego.

W Nr. 25 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o przymusowem dodawaniu 10 proc. oleju sezamowego do tłuszczów jadalnych. Ustawodawca zamierzał wprowadzić do produktów tłuszczowych, używanych zastępczo za masło, środki rozpoznawcze celem łatwiejszego odróżnienia tych tłuszczów od masła naturalnego, które zwłaszcza na rynku warszawskim w ostatnich czasach dość często zafałszowano innemi tłuszczami roślinnemi. Redakcja paragr. 1 wspomnianego rozporządzenia, niestety, wypadła bardzo nieszczęśliwie, gdyż przy ścisłej interpretacji ustawa wymaga, ażeby olej sezamowy dodawany był do wszystkich tłuszczów i olejów jadalnych.

Jak wiadomo znajdują się na rynku liczne marki olejów jadalnych, naturalnych, oraz naturalny olej kokosowy, palmowy, rafinowany. Dodawanie do wspomnianych tłuszczów 10 proc. oleju sezamowego znacznie podroży te artykuły, gdyż, jak wiadomo, olej sezamowy jest o 15 do 20 proc. droższy, a przy tłuszczu kokosowym i palmowym znacznie pogarsza gatunek tychże.

Oleje i tłuszcze naturalne (100-procentowe) nie wzbudzają żadnych wątpliwości w handlu i zewnętrzną swoją konsystencją wyraźnie różnią się od masła naturalnego. Zbyteczne więc i niczem nieuzasadnione byłoby dodawanie oleju sezamowego dla celów rozpoznawczych.

Inna rzecz jest przy margarynie. Jest to produkt powstały drogą emulsji naturalnych tłuszczów roślinnych lub zwierzęcych z wodą lub mlekiem, przyczem dalszy przerób tego zemulgowanego tłuszczu, odbywa się w ten sam sposób, jak i przerób wzgl. wyrób masła, mianowicie; wygniatanie, przemywanie wodą, solenie itd., w rezultacie czego otrzymuje się produkt, który co do swej zewnętrznej konsystencji i zawartości tłuszczu, wody, soli i środków konserwujących jest podobny do masła naturalnego. Rozróżnienie jest na oko trudne, a możliwe dopiero po dokonaniu bardzo skomplikowanych analiz laboratoryjnych. Nic więc dziwnego, że we wszystkich państwach europejskich za wyjątkiem Anglji stosowane jest przy wyrobie margaryny dodawanie środków rozpoznawczych. Przy wyborze tych środków zwracano uwagę na to, aby;

1) przez dodanie tego środka wartość produktu nie została obniżona;

2) aby środek rozpoznawczy można było najprostszemi metodami analitycznemi wykryć;

3) aby przez dodanie środka rozpoznawczego, produkt nie podrożał.

Z tych względów we wszystkich prawie państwach jako środek rozpoznawczy zastosowano narówni te same domieszki w odpowiednich procentach.

Ustawodawca polski sięgnął zapewnie do przykładów z końca zeszłego stulecia, kiedy to również i w państwach zachodnich stosowano jako domieszkę wyłącznie olej sezamowy. Dodawanie oleju sezamowego stwarza przemysłowi tłuszczowemu nadzwyczaj trudne warunki dalszej pracy.

Organizacje przemysłowe zwróciły już jednośnym władzom uwagę, prosząc równocześnie o znowelizowanie rozporządzenia w tym duchu, ażeby 1) przymus dodawania domieszki dotyczył tylko margaryny, a nie 100-proc. tłuszczów naturalnych, 2) po a oleje sezamowym dopuszczone były i inne środki, główne zaś mąka kartoflana.

Rozporządzenie, o którem mowa, chwilowo obowiązuje tylko w byłym zaborze rosyjskim, jednak w krótkim czasie ma ono być rozszerzone i na pozostałe tereny Rzeczypospolitej. Izby przemysłowo-handlowe byłego zaboru pruskiego muszą zwrócić na to baczną uwagę i przeciw rozciągnięciu mocy tego rozporządzenia na zabór pruski stanowczo zaprotestować.

Margaryna i sztuczne tłuszcze jadalne, jako produkt o wysokiej wartości odżywczej, używany jest w dużych ilościach przez najbiedniejszą ludność robotniczą i miejską. Nabywanie tego produktu powinno być możliwie ułatwione i dlatego rozporządzenie o dodawaniu środków rozpoznawczych, skądinąd dla kontroli handlu bardzo pożyteczne, może wpłynąć na wycofanie z rynku niektórych gatunków tłuszczu, jak również i podrożenie tych gatunków, które po wprowadzeniu rozporządzenia w życie na rynku pozostaną.

Konsumcja sztucznych tłuszczów jadalnych w Polsce, jak zresztą to ma miejsce i w innych państwach zachodnich, wzrasta z roku na rok. Rozwój przemysłu tłuszczowego w Polsce leży zarówno w interesie konsumenta jak i handlu. Sfery rządowe nie powinny dopuścić do zahamowania rozwoju tego przemysłu i handlu, co najbardziej odczuje najbiedniejszy konsument.

Agitacja za rewizją granic węgierskich.

Paryż. (WTB.) Syn znanego wydawcy angielskich dzienników, lorda Rothermere, który prowadzi agitację na korzyść Węgier, przybył tu samolotem w drodze do Budapesztu. Samolot przyozdobiony jest flagą angielską i węgierską z napisem: Pozdrowienie narodowi węgierskiemu. Młody lord leci do Węgier na zaproszenie tamtejszego rządu, który chce mu wręczyć wysokie odznaczenie za działalność ojca na rzecz rewizji granic węgierskich.

Trzęsienie ziemi na Kaukazie.

Londyn. (WTB.) Z Moskwy donoszą, że południowy Kaukaz nawiedziony został trzęsieniem ziemi, które w okolicach Tyflisu wyrządziło wielkie szkody. Samo miasto także bardzo ucierpiało. Bliższych szczegółów brak.

Pechowy lot.

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani'ego donosi z Kingsbay, że burza śnieżna unieruchomiła sterowiec „Italja".

Program radjowy.

Wtorek, 15 maja.

Katowice, fala 422 m.

16.00 Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej w Krakowie — 16.20 Komunikaty Polskiego Związku Zachodn. Gosp. Woj. Śl. — 16.40 Odczyt p. t. Martyrologia dziecka polskiego w dziele Stefana Żeromskiego — Syzyfowe prace" (wygł. prof. R. Fajans) — 17.05 Komunikaty Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śl. — 17.20 Wykład historji Polski — 17.45 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy —18.40 Rozmaitości — 19.00 Komunikat harcerski — 19.20 Transmisja opery z Poznania — 22.00 Sygnał czasu oraz komunikat: lotniczo-meteorologiczny, P. A. T. i sportowy — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa, fala 1.111 m.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty — 15.00 Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy — 16.00 i 16.40 Odczyty — 17.20 Transmisja odczytu z Poznania — 17.45 Koncert kameralny — 18.40 Rozmaitości — 19.05 Komunikat rolniczy — 19.20 Transmisja opery w 4 aktach Stanisława Moniuszki „Straszny dwór" z Poznania — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 566 m.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty oraz muzyka z płyt gramofonowych — 15.00 Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy 16.00 Pieśni majowe z wieży Marjackiej — 16.40 Pogadanka dla rodziców i wychowawców — 17.20 Transmisja opery „Straszny dwór" z Poznania — 22.00 Komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 344,8 m.

13.00 Sygnał czasu — 14.00 Giełda pieniężna — 17.20 Odczyt: Bolszewizm wśród dzieci — 17.45 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy — 19.20 Transmisja z teatru Wielkiego opery Stanisława Moniuszki „Straszny dwór" — 22.30 Sygnał czasu i komunikaty — 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6 m.
Gliwice, fala 250 m.

16.00 Program dla dzieci — 16.30 Koncert — 18.00 Odczyt — 18.30 Szkoła Bredowa — 19.35 Przegląd sztuki i literatury — 20.30 Słuchowisko „Der Maibaum" — 21.15 Transmisja z Gliwic: Słuchowisko „Rennende Halde".

Berlin, fala 483.9 m.

12.30 Program dla rolnika — 15.30 i 16.00 Odczyty 16.30 Przegląd bibljograficzny — 17.00 Koncert — 19.25 Odczyt — 20.30 Transmisja słuchowiska z Hamburga.

Wiedeń, fala 217.2 m.

11.00 Poranek muzyczny — 16.15 Koncert popołudniowy — 17.40 do 18.30 Odczyty — 20.05 Wieczór pieśni ludowych — 21.15 Koncert wieczorny.

Sprawy gospodarcze.

Kapitał angielski na Węgrzech.

Projekt elektryfikacji Węgier, opracowany ostatecznie na wielką skalę, z kosztorysem, opiewającym na 3 miljony funtów szterlingów, zrealizowany zostanie w najbliższym czasie przez przedsiębiorstwa angielskie. Suma, niezbędna na wykonanie projektu, zaciągnięta będzie w drodze dwóch pożyczek publicznych, gwarantowanych przez rząd brytyjski. W Budapeszcie wybudowana zostala wielka elektrownia, która posługiwać się będzie miejscowym węglem niższego gatunku. Elektrownia dostarczać będzie energję elektryczną Budapesztowi i kilku innym większym miastom węgierskim, oraz linji kolejowej, biegnącej z Budapesztu do granicy austrjackiej. Fabryki angielskie, z ogólnej sumy 3 miljonów funtów szterlingów otrzymają zamówienia na materjał maszyny i sumę 1 miljon f. st.

Nowe pokłady miedzi.

Do Londynu nadeszły wiadomości z Valparaiso, iż dokonano odkrycia bogatych pokładów miedzi w Porto Bahamonde na południe od Chili.

SPORT

Wynik zawodów o mistrzostwo Rybn. Okr. Sp.
z dnia 6 maja 1928 r.

S. M. P. Wodzisław — S. M. P. Radoszowy 14:0 (7:0).

S. M. P. Wodzisław zrewanżował się za swoją porażkę, odniesioną w Radoszowach. Wodzisław grał brawurowo.

Klasa A.

S. M. P. Niedobczyce — S. M. P. Pszów 7:1 (4:1.

Zawody zostały przeprowadzone na boisku w Niedobczycach pod zupełną przewagą gospodarzy. Pszów strzela jedyną bramkę z karnego.

Klasa C.

S. M. P. Łyski — S. M. P. Przyszowice 1:0 (0:0).

Drużyna S. M. P. Lyski miała zupełną przewagę nad gośćmi. Dobry bramkarz z Przyszowic, obronił swoją drużynę przed większą porażką. Najlepsi na boisku Tkaczek I. i Tkaczek II.

S. M. P. Knurów — S. M. P. Przyszowice 2:0 (1:0).

Palant.

S. M. P. Chwałowice — S. M. P. Golejów 58:21.

W zawodach tych miała przewagę drużyna Chwałowice. Sędziował dobrze Krauze Jan z Knurowa.

S. M. P. Knurów (mistrz Śląska) — S. M. P. Chwałowice 103:18.

Mistrz odnosi lekkie zwycięstwo nad swoim przeciwnikiem. Drużyna ta ma dobry start i graczy, którzy umieją dobrze podbijać piłkę. Miało się wrażenie, że jest to trening drużyny, a nie zawody o mistrzostwo.

Mecze przyjacielskie.

S. M. P. Rydułtowy — K. S. Naprzód Rydułtowy (rez.) 1:1 (1:0).

Ładny wynik uzyskała B-klasowa drużyna. Gra była otwarta. Obaj bramkarze i obrona mieli dużo do czynienia.

S. M. P. Chwałowice — K. S. Chwałowice (rez.) 3:1.

Zasłużone zwycięstwo odnosi C-klasowa drużyna nad swoim przeciwnikiem. Obie drużyny grały dobrze.

Rybn. Okr. Sp. z dniem 6 maja zawiesił drużynę S. M. P. Niedobczyce w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A, dlatego, że drużyna ta 3 razy nie zachowała się spokojnie na boisku i że w skład drużyny wchodzą gracze, którzy nie należą do S. M. P.

Zawody lekko-atletyczne w Rybniku.

Dnia 3 maja urządzono w Rybniku zawody lekko-atletyczne o puhar. Młodzież Rybnickiego Okręgu Sportowego zajęła czwarte miejsce po wojsku, sokołach, gimnazjum. Jeżeli się weźmie pod uwagę, młodzież tego okręgu nie otrzymała jeszcze żadnego roku subwencji z Wydziału Pow. ani z Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. to jest to dobry wynik. Kadra Instruktorska, ani Pow. Komitet P. W. i W. F. nie wypożyczył młodzieży dotąd żadnych przyrządów do lekkiej atletyki, gdyż podobno nie ma na to pieniędzy.

Walki zapaśnicze.

W niedzielnych walkach francuskich: Czerwona Maska pokonała w 16 min. Koburga (Lotaryngja) natomiast olbrzymi Garkawienko i Grunewald (Austrja) walczyli 20 min. bez rezultatu.

W walkach wolno-amerykańskich murzyn Siki uporał się w 16 minutach z Waligórą (Litwa). Nowina Szczerbiński zwyciężył w 16 min. Bawarczyka Seppla Maschkego przez co zdobył 3000 zł premię, wyznaczoną przez Maschkego w wypadku, gdyby walka w 20 min. nie miała przynieść rozstrzygnięcia na jego korzyść.

Wyciąg z komunikatu Nr. 11.

Wydz. Gier i Dyscypl. z posiedzenia dnia 10. V. 28.

Z powodu niedotrzymania terminu zapłacenia należności Śl. Z. O. P. N., wyznaczonego przez skarbnika, listami poleconemi poszczególnym klubom dnia 19 kwietnia 1928 r. zawiesza się z dniem 14 maja 1928 r. następujące kluby:
1) „09" Mysowice zł 83.75; 2) „Ruch" Wielkie Hajduki zł 67.86; 3) „Chorzów" Chorzów zł 39.50; 4) „Nikiszowiec 20" zł 137; 5) „Naprzód" Mikołów zł 81,25; 6) „Wełnowiec 25" zł 26.25; 7) „Ruch" Radzionków zł 81,25; 8) „Pogoń", Imielin zł 56.75.

Pozatem przypomina się, że II ratę ryczałtu od mistrzostw należy wpłacić do dnia 15 maja br. na konto P. K. O. 302 170, Klasa „A" zł 37.50; Kl. „B" Liga zł 15; Kl. „B" zł 10; i Kl. „C" zł 3.75.

Zwolnienie zawieszenia nastąpić może jedynie tylko za wykazaniem się poświadczeniem skarbnika, względnie dowodem wpłaty na pełną kwotę, potwierdzonym przez odnośny urząd pocztowy.

Za Wydział Gier i Dyscypliny Śl. Z. O. P. N.:
Kordula, przew. Cyganek, sekr.

Sprawy towarzystw.

Rybnik. (Bractwo wstrzemięźliwości.) W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego 17 bm. odbędzie się po sumie w Domu parafjalnym zebranie Bractwa wstrzemięźliwości. Uprasza się o liczny udział.

Odpowiedzi redakcji.

F. P. Pielgrzymowice. 1. Jednorazową zapomogę w wysokości 28 złotych przyznała Rada Wojewódzka inwalidom wojennym ciężko poszkodowanym, to znaczy tym, którzy pobierają powyżej 50 procent renty. 2. Opłata od nabycia nieruchomości wynosi 4 % od ceny kupna wzgl. wartości nieruchomości.

Nr. 13. 13 000 mkn. z marca 1922 r. równają się 325 złotych. Odsetki według umowy.

Brzezinka P. B. 1700 mkn. przedwojennych równają się 2091 złotych, 1008 mkn. z roku 1921 równają się 56 złotych, 7350 mkp. z roku 1921 równają się 16,30 złotych, 12 650 mkp. z roku 1922 równają się 8,10 złotych. Ile z tych pieniędzy Pan otrzyma, nie można podać, gdyż jest to zależne od majątku danej kasy.

Krótko-zwięzłowato.

W nocy z 31-go marca na 1 kwietnia popełniło w Wiedniu samobójstwo 10 osób.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Sląski Urząd Wojewódzki
L. K. 358/7.

Ogłoszenie przetargowe

Sląski Urząd Wojewódzki rozpisuje przetarg ofertowy publiczny pisemny na

wykonanie budynków nadtorza, łącznie ze stacją Wisła,

drugiego odcinka linji kolejowej Ustroń—Wisła—Głębce, położonego na terytorjum gminy Wisła (Sląsk Cieszyński).

Plany szczegółowe budynków i urządzeń stacyjnych, warunki przetargu, wykazy rodzajów i ilości wykonać się mających budynków oraz ogólne i szczegółowe techniczne warunki budowy, przeglądać można w Wydziale Komunikacji Sląskiego Urzedu Wojewódzkiego w Katowicach, szkoła Szafranka, II piętro, pokój 24, w godzinach urzędowych od dnia 9-go maja 1928 r.

Oferty wraz z załącznikami należy wnosić tylko na formularzach, na ten cel sporządzonych, które nabyć można w wyżej wymienionym Urzędzie.

Termin wnoszenia ofert do dnia 31 maja 1928, godzina 11-ta.

Rozprawa ofertowa odbędzie się w Wydziale Komunikacji Sląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, szkoła Szafranka, II piętro, pokój 21 dnia 31 maja 1928 o godzinie 12-tej.

Wadjum w wysokości 5 % łącznej ceny oferowanej należy złożyć w Głównej Kasie Skarbowej Sląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach przed terminem otwarcia ofert.

O wykonanie powyższej budowy ubiegać się mogą tylko firmy, które wykażą się długoletnią praktyką w budownictwie i odpowiednią zdolnością finansową.

Sląski Urząd Wojewódzki zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, bez względu na wysokość oferowanej ceny.

Za Wojewodę:
(—) Dr. Banaszkiewicz
Naczelnik Wydziału Komunikacji.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!